

13366

# LIST PASTERSKI

ANDRZEJA SZEPTYCKIEGO

METROPOLITY HALICKIEGO, ARCYBISKUPA LWOWSKIEGO,  
BISKUPA KAMIENCA PODOLSKIEGO.

do

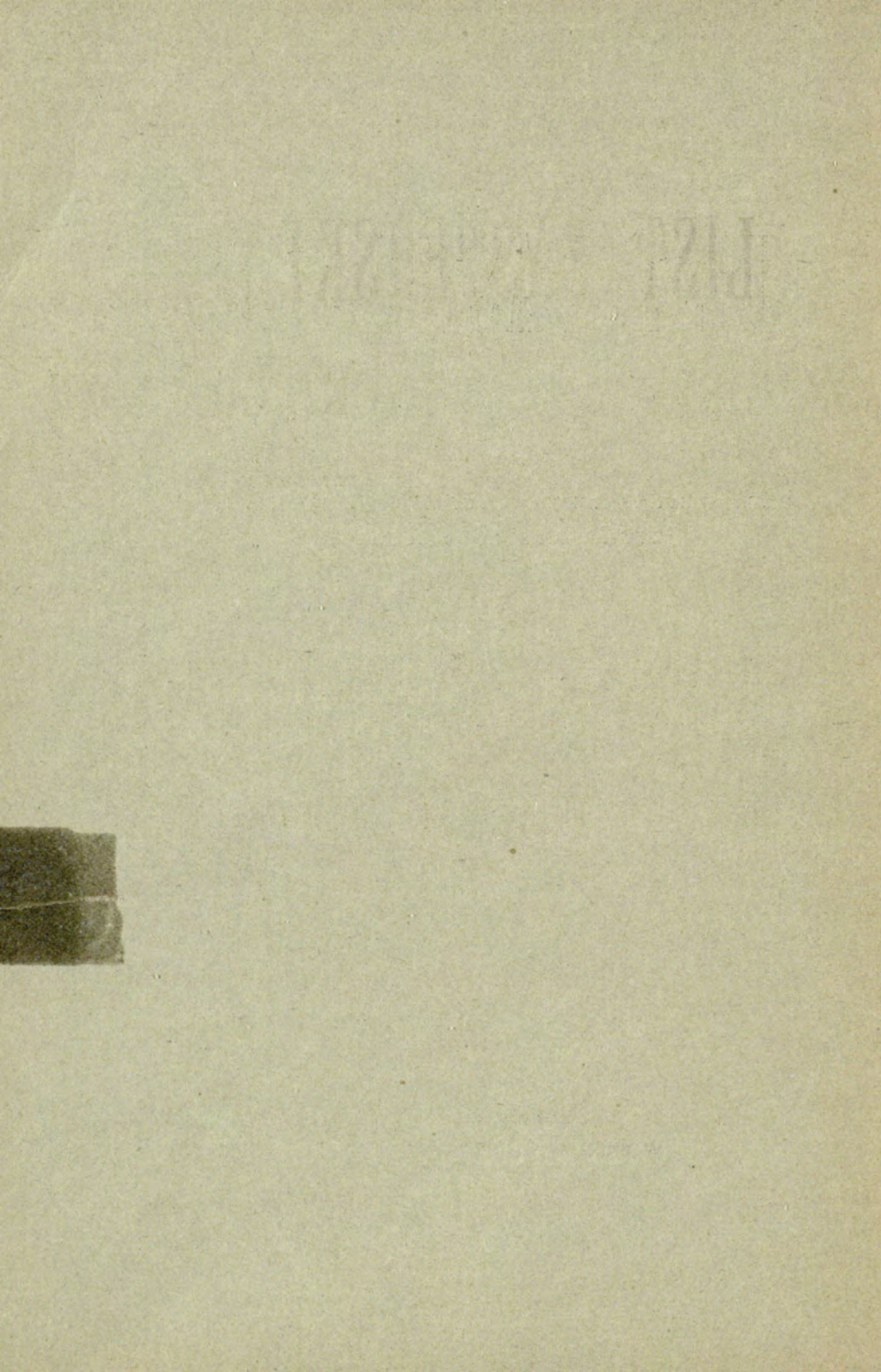
POLAKÓW

obrzędku grecko-kościelnego.



ŻÓŁKIEW

W drukarni OO. Bazylianów  
1904.





# LIST PASTERSKI

## ANDRZEJA SZEPTYCKIEGO

METROPOLITY HALICKIEGO, ARCYBISKUPA LWOWSKIEGO,  
BISKUPA KAMIENCA PODOLSKIEGO

do

**POŁAKÓW**

obrzędku grecko-katolickiego.



ŻÓŁKIEW  
W drukarni OO. Bazylianów  
1904.



13 366



13 366

# ANDRZEJ SZEPTYCKI

z Bożej i Apostolskiej Stolicy Rzymskiej łaski

Metropolita Halicki, Arcybiskup Lwowski, Biskup Kamieniecki

Wiernym, pasterskim Swoim rządóm powierzonym Polakóm grecko-katolickiego obrządku, pokój w Panu i arcybiskupskie błogosławieństwo!



Między wiernymi, duchownej mej władzy podlegającymi, mając i Was, którzy choć z ruskich rodzin pochodzicie, w domu jednak tylko po polsku mówicie i poczuwacie się do polskiej narodowości, oddawna pragnąłem odezwać się do Was osobnym pasterskim listem, napisanym w języku polskim, by tym sposobem dać wam dowód pieczołowitości i dbałości o wasze zbawienie. Absorbujące obowiązki urzędu, wstrzymywały mię dotąd od wykonania tego postanowienia. Dłużej jednak nie mogę już milczyć: zanadto mię mę-

czy myśl, że są między tymi, nad którymi mam obowiązek pracować, wierni, którzy mogli by uważać się za opuszczonych od swej władzy duchownej, gdyby ich biskup nigdy nie przemówił do nich w ich mowie. Zanadto dobrze rozumiem niebezpieczeństwo takiego położenia, niebezpieczeństwo tem większe, im łatwiej swego biskupa, Rusina, mogliby podejrzewać, chociażby najnieśluszniej, o brak życzliwości i miłości dla polskiego narodu. A w naszych czasach politycznego zamętu i walk stronnicych nie trudno o to, choć taki sąd będzie zawsze krzywdą dla katolickiego biskupa, którego pierwszym, jedynym obowiązkiem, praca nad zbawieniem dusz ludzkich, odkupionych Przenajświętszą Krwią Chrystusa Pana.

Do napisania tego listu skłaniają mnie jeszcze inne zasadnicze powody. Jest bowiem praktyką Kościoła katolickiego uświęconą zwyczajem Apostolskim odwiecznym: głosić ludziom Ewangelię w ich języku. Według zasady św. Pawła, musi sługa Chrystusowy wszystkim stawać się dla wszystkich, by wszystkich pozyskać. „I stałem się — mówi Apostoł żydom — jako żyd, abym żydy pozyskał. Tym, co pod zakonem są, jakobym był pod zakonem (choćem sam nie był pod zakonem), abym te, co pod zakonem byli, pozyskał. Tym,

którzy byli bez zakonu, jakobym był bez zakonu (chociem nie był bez zakonu Bożego, ale byłem w zakonie Chrystusowym), abym pozyskał tych, którzy byli bez zakonu. Stałem się słabym dla słabych, abym słabych pozyskał. Wszystkiem stałem się wszystko, abym wszystkie zbawił“ (I. Kor. 9, 22)\*).

To jedna z najważniejszych zasad biskupiej i kapłańskiej - apostołskiej pracy. A druga niemniej ważna i niemniej święta, że nauka wiary i obyczajów nie jest i nie może być w kościelnej pracy zmieszana z żadnymi politycznymi albo narodowymi zasadami. Kościół katolicki jednego tylko żąda od wiernych, by byli Chrystusowymi. Tak samo i biskup i duchowieństwo katolickie musi od wiernych tylko tego jednego domagać się. Biskup nie może w pracy apostołskiej mieszać Chrystusowej ewangelii z ludzkimi choćby najlepszymi zasadami politycznymi albo narodowymi. Nie może narzucać wiernym jakiegobądź przekonań, które nie są integralną częścią nauki wiary i moralności.

---

\*) И бѣхъ ѿдѣвмъ ѡки ѿдѣи, да ѿдѣи приокрѣщѣ. Подзакѣннымъ ѡки подзакѣннѣхъ (не сѣи подзакѣннѣхъ) да подзакѣнныа приокрѣщѣ; беззакѣннымъ, ѡки беззакѣннѣхъ, (не сѣи беззакѣнникъ Бѣгѣ, но законникъ Хрѣстѣ), да приокрѣщѣ беззакѣнныа. Бѣхъ немощнымъ ѡки немощнѣхъ, да немощныа приокрѣщѣ. Всѣмъ бѣхъ всѣа, да всѣкв нѣкѣа спасѣ (I. Кор. 9, 20).

Nigdy nie może dopuścić, by ktoś z jego wiernych uważał go za przeciwnika w polityce czy narodowości. On może być przeciwnikiem tylko tych, co są przeciwnikami Chrystusa i o tyle, o ile nimi są i to wyłącznie na to, by ich z Chrystusem pojednać. — Ani biskup, ani kapłan katolicki nie może dopuścić, by wkradła się polityka w świątynię jego urzędu, bo tym urzędem — Chrystusowe kapłaństwo.

Dla tego chcę, byście wiedzieli, że szanuję Wasze przekonania, że dalekim jestem od myśli, narzucania Wam patryotyzmu ruskiego. Może mnie o to posądzają ci, co nie wiedzą, czem kapłaństwo, czem urząd biskupa. Zaisście o to jedno tylko dbam, by życie Wasze było chrześcijańskim, byście byli Chrystusowymi w pełnem znaczeniu tego słowa. Zarówno drogimi memu sercu jesteście, jak wszyscy wierni, których pieczę Bóg mi polecił. — Wszystkich jedną obejmuję miłością. I ta miłość nakazuje mi szanować wasze przekonania, wasze prawa.

Język, przekonania, narodowość, — to dobra, prawa, których nikomu nigdy nie wolno odbierać. Szanować je — to prosty obowiązek sprawiedliwości. I czyż moglibyście wątpić, że wasz pasterz ten obowiązek spełni, kiedy obowiązany jest do czegoś więcej nad sprawiedliwość, do miłości?



Wiedźcie, że zawsze znajdziecie we mnie pasterza gotowego bronić Waszych praw, kiedykolwiek i z jakiejbądź strony krzywda by wam dziać się miała. Ja tego pragnę i tego od kapłanów moich dyecezyj domagam się, by zawsze wszystkie Wasze potrzeby duchowne były zaspokojone — by w nauce, spowiedziach do was w mowie zastosowywali się, nie żądając od was, byście się ruskiego języka uczyli, by ich rozumieć.

W Waszych przekonaniach patryotycznych mogę Was tylko utwierdzać, o ile ten patryotyzm jest chrześcijańską miłością ojczyzny i z miłości Boga i bliźniego pochodzi.

Chrześcijanin bowiem obowiązany jest miłować ojczyznę i dbać o dobro swego narodu. Jednego mu tylko nie wolno, nie wolno mu nawet pod pokrywką patryotyzmu nienawidzić, a jeszcze bardziej nie wolno drugiego krzywdzić.

Nienawiść każda jest złem, bo jest przeciwna Bożemu i Chrystusowemu przykazaniu, jest przeciwna naturze ludzkiej. I równie złą jest nienawiść, czy jest społeczna, czy narodowa, czy osobista. Raczej społeczna i narodowa nienawiść gorsze od osobistej, o ile łatwiej zarażą złego szerzą się, i w szaty cnót strojne ludzi zaślepiają. Podobnie i niesprawiedliwości,

krzywdy są gorszem złem, kiedy mają narodowy społeczny charakter, bo bywają ogólniejsze, niebezpieczniejsze, trudniejsze do naprawienia.

Pragnę i tego, byście, posłuszni rozkazowi Chrystusowego Namiestnika, zachowywali i cenili obrządek, do którego, zrządzeniem opatrności i z woli Kościoła świętego, należycie. Między duchowieństwem naszym znajdziecie gotowych do wszelkich usług duchownych bez względu na narodowość zawsze tylu, ilu w tem duchowieństwie jest kapłanów, mających ducha Chrystusowego.

Przedewszystkiem jednak pragnę tem mojem pismem utwierdzić Was w wierze katolickiej i pobożności chrześcijańskiej.

\* \* \*

Należycie, najmilsi w Panu, do obrządku grecko-katolickiego i to Wasze położenie nakłada na Was powinności, które przypomnieć uważam za swoje prawo i za swój pasterski obowiązek.

W obrządku nauczcie się cenić przede wszystkim to, co w obrządku po chrześcijańsku cenić należy. Każdy bowiem ustanowiony przez Kościół obrządek, to sposób chwalenia Boga i przyjmowania przez święte Sakramenta nadprzy-

rodzonej Jego łaski. I z obu tych względów jest obrządek świętym i zasługuje na uszanowanie wszystkich prawdziwych chrześcijan. Jest świętym jako ustanowiony przez święty Kościół, bo wszystko, co przez Kościół ustanowione, jest święte i powinno być sercu każdego chrześcijanina drogim. My powinniśmy miłować Kościół, cenić i miłować wszystkie kościelne instytucje, już dlatego samego, że są kościelne, chociażby nawet nas osobiście nie obchodziły; wystarczy, że za nimi stoi powaga Chrystusowej oblubienicy Kościoła, naszej Matki. Należy nadto obrządek kochać i cenić dlatego, że jest sposobem oddawania Bogu winnej czci, że jest jednym ze środków, przez który Kościół prowadzi ludzi do Boga. Wielka i mądra św. Teresa mawiała, że za jedną ceremonię gotowa życie oddać.

Prócz tych przyczyn, które każdemu chrześcijaninowi szanować każdy obrządek zalecają jako rzecz świętą, macie, najmiłsi, osobliwszą przyczynę wysoko sobie cenić i kochać nasz obrządek. Jest on bowiem poważny i święty, przez sam wzgląd na jego starożytność, sięgającą co do głównych zarysów, czasów Apostolskich. A takim, jakim obrządek nasz grecki jest dziś, takim prócz niewielu małych różnic był już w czwartym stuleciu po Chrystusie; od tego czasu prawie nie zmienił się. Z greckiego

języka na język słowiański przetłumaczony, przez wielkich Apostołów Słowian św. Cyryla i Metodego, stał się od wieku dziewiątego drogoczną własnością wszystkich Słowian. Nawet dla tych, którzy do tego obrządku nie należą, są nasze księgi liturgiczne bardzo cennym pomnikiem prastarej słowiańskiej mowy. Dla nas zaś prawo używania mowy słowiańskiej jako liturgicznej, jest cennym przywilejem, udzielonym przodkom naszym i nam przez Stolicę Apostolską.

Papieże Rzymscy — zawsze wysoko cenili nasz obrządek i wogóle wszystkie wschodnie do naszego podobne, i stale trzymali się zasady zachowywania i pielęgnowania ich starannie. Wielki Papież Leon XIII. w liście apostolskim z dnia 30. listopada 1894. (*Orientalium dignitas ecclesiarum*) tłumacząc tę zasadę, tak ją motywuje: „Zachowywanie obrządków wschodnich — to rzecz ważniejsza, jak mogłoby się wydawać. Poważna bowiem starożytność, którą się te obrządki odznaczają, jest i świetną ozdobą Kościoła i dowodem boskiej powszechności katolickiej wiary. Bo z tego, że główne Kościoły wschodu mają pewne dowody apostolskiego pochodzenia — jasną okazuje się ich ścisła łączność z Kościołem Rzymskim sięgająca samych początków Kościoła. I niema



„może piękniejszego dowodu, na wykazanie cha-  
„rakteru powszechności Kościoła Bożego, jak te  
„różne formy obrzędów i szlachetne języki sta-  
„rożytności, uświęcone jeszcze przez zwyczaj  
„Apostołów i Ojców Kościoła... Do tego dodać  
„należy, że święte obrządki, choć nie są usta-  
„nowione dla udowodniania prawdy katolickich  
„dogmatów, jednak te dogmaty z życiem przed-  
„stawiają i świetnie objaśniają. Dlatego praw-  
„dziwy Kościół Chrystusów — zachowując nie-  
„zmiennem to, co bożem jest, ...pozwala, zacho-  
„wuje obrządki,... tym bowiem sposobem oka-  
„zuje się siła kościelnego życia, co nigdy  
„nie starzeje się, i oblubienica Chrystusowa  
„staje się tem wspanialszą. Jej to obraz pozna-  
„wała mądrość Ojców świętych w tem powiedze-  
„niu Dawida: Stała królowa po prawicy two-  
„jej w ubiorze złotym otoczona różnaitością“\*).

---

\*) In rituum orientalium conservatione plus inest quam credi possit momenti. Augusta enim, qua varia ea rituum genera nobilitantur, antiquitas, et praeclaro est ornamento Ecclesiae omni et fidei catholicae divinam unitatem affirmat. Inde enimvero, dum sua praecipuis Orientis Ecclesiis apostolica origo testatur constat, apparet simul et enitet earumdem cum Romana usque ab exordiis summa coniunctio. Neque aliud fortasse admirabilius est ad catholicitatis notam in Ecclesia Dei illustrandam, quam singulare quod ei praebent obsequium dispares caeremoniarum formae nobilesque vetustatis linguae, ex ipsa Apostolorum et Petrum consuetudine nobiliores; fere ad imitationem obsequii lectissimi, quod Christo, divino Eccle-

Również i Pius IX. w liście do halickiego metropolity tak pisze: „Od samego początku „naszego długiego pontyfikatu z całą zapobiegliwością staraliśmy się zawsze o dobro wschodnich Kościołów — wydając prócz innych tę uroczystą deklarację, że należy święcie zachowywać i utrzymywać w całości osobliwe (wschodnie) liturgie katolickie, które i poprzednicy nasi zawsze w najwyższym stopniu cenili“\*).

Podobnie wyraża się w liście apost. z 6/1 1848, „In suprema,“ a w innem piśmie apostolskiem mówi: „Różność obrzędów bardzo wiele

---

siae auctori, exhibitum est nascenti, quum Magi ex variis Orientis plagis deveci venerunt... adorare eum. Quo loco illud apte eadit animadvertisse, quod sacri ritus, tametsi per se instituti non sunt ad dogmatum catholicorum evincendam veritatem, eadem tamen viva propemodum expriment splendideque declarant. Quapropter vera Christi Ecclesia, sicut magnopere studet ea custodire inviolata quae, utpote divina, immutabilia accepit, ita in usurpandis eorundem formis nonnunquam concedit novi aliquid vel indulget, in iis praesertim, quae cum venerabili antiquitate convenient. Hoc etiam modo et eius vitae nunquam senescentis proditur vis, et ipsa magnificentius Christi sponsa excellit, quam sanctorum Patrum sapientia veluti adumbratam in effato agnovit davidico: Astitit regina a dextris tuis in vestitu deaurato circumdata varietate, ... in fimbriis aureis, circummaneta varietatibus. (Ps. XLIV). Leo PP. XIII Enc. Orientium dignitas Ecclesiarum.

\*) „Inter caetera declarantes sartas et tectas religiose servandas et custodiendas peculiare catholice liturgias quas pariter praedecessores Nostri maximo in pretio semper habuerunt.“ (Litt. Apost. d. 13/5 1874. omnem sollicitudinem).

„przyczynia się do powiększenia godności Kościoła, jego majestatu, ozdoby i blasku“\*).

W stosunku do obrządku musicie, moi mili, przede wszystkim być posłuszni kościelnemu prawu i rozporządzeniom Stolicy Apostolskiej, które Wam wyłożę, byście wiedzieli, co Kościół pozwala, a co zabrania. Ale i w ogólnym sądzie i usposobieniu dwóch ostateczności, prawie również szkodliwych strzeżcie się: w przywiązaniu do swego obrządku lekceważenia obrządku Łacińskiego, a w cenienu obrządku Łacińskiego lekceważenia i niezachowywania swego. W ogóle pamiętajcie, że lekceważenie jakiej-bądź kościelnej instytucji, jest zawsze lekceważeniem Kościoła, a już wyśmiewanie, albo pogarda takiej instytucji, jest zawsze oznaką płytkiego i co najmniej niechrześcijańskiego sądu o rzeczach. Pamiętajcie, że kto swego obrządku wstydzi się, ten dalekim jest od ducha Chrystusowego Kościoła, który każe wiernym trwać w obrządku, do którego należą, i nie pozwala zmieniać go bez pozwolenia Stolicy Apostolskiej. Jak we wszystkim, tak i w tej rzeczy starajcie się o zrozumienie i przejęcie się duchem Kościoła.

---

\*) „Miltiplex sacrorum vituum varietas, ad Ecclesiae dignitatem, majestatem, decus as splendorem augendum maxime conducit.“ Pius IX Encycl. „Amantissimus“ d. 8 Apr. 1862.

Samowolne przejście z jednego obrządku na drugi było już zakazane dekretem Urbana VIII z  $\frac{7}{2}$  1624 r., odnowionym i potwierdzonym kilka razy; między innymi przez Klemensa XIV.  $\frac{16}{4}$  1774, i przez Piusa VII.  $\frac{13}{6}$  1802, i w ostatnich czasach przez Piusa IX. (dekret z 6 paźdz. 1863), który zaaprobował i potwierdził tak zwaną Konkordyę, układ między krajowymi biskupami obu obrządków.

W tym dekreście na pierwszym miejscu (A. a.) takie znajduje się rozporządzenie: „Każdy jest obowiązany pozostawać w obrządku, do którego z urodzenia należy. Na nowo najostrej zakazuje się samowolne przejście z jednego obrządku na drugi, tyle razy już ganiione w różnych konstytucjach i dekreście wydanych tak do Misionarzy jak do Wiernych na Wschodzie, jak niemniej w krajach naszych. Orzeka się, że taka zmiana obrządku, jakim bądź sposobem dokonana, jest nieważną i żadną. Nikomu przeto nie wolno bez pozwolenia Stolicy Apostolskiej, przechodzić z jednego obrządku na drugi.“

Zmiana obrządku jest porzuceniem swego prawowitego pasterza, i zaniechaniem zwyczajów tradycyi przodków. Taka zmiana może być przez Kościół pozwolona; ale pozwoloną bywa tylko wtedy, kiedy nadprzyrodzone chrześcijań-



skie pobudki do niej skłaniają. Nie godzi się porzucać obrządek, by się usunąć n. p. od obowiązku prawnego konkurencyjnego datku, albo dla innych podobnych materyalnych przyczyn. Sąd o tych przyczynach należy do władzy kościelnej. A pozwolenia na zmianę obrządku zastrzeżone jest Papieżowi, bo tylko on może jurysdykcyę jednemu biskupowi odbierać a drugiemu dawać; każda bowiem prawna zmiana obrządku pociąga za sobą ten prawny skutek, że dotychczasowy pasterz władzę duchowną nad wiernym traci, a drugi ją nabywa. Dla tego też i zmiana obrządku, zgłoszona w starostwie, nie może być przez władzę kościelną uznana. Jest po prostu nieprawną i nielegalną. Wierny — chociaż zgłosi zmianę obrządku u niekompetentnej władzy — nie przestaje być poddanym duchownej władzy swego prawowitego pasterza. W spowiedzi otrzymuje rozgrzeszenie, tylko na podstawie jurysdykcyi udzielonej spowiednikowi — przez swego pasterza; Małżeństwo ważne może zawierać tylko w obecności własnego proboszcza, — tak, że n. p. małżeństwo zawarte przed proboszczem, który nie jest prawowitym proboszczem ani narzeczonego ani narzeczonej, jest nieważnem, — nie jest związkiem kościelnym.

Według przepisów konkordyi (C. e) przyjęcie Sakramentów świętych w nieswojim obrzędku, żadnym sposobem uprawnić nie może nieprawnej zmiany obrzędku. W razie koniecznej potrzeby — mogą wierni chrzcić swoje dzieci w drugim obrzędku, winni jednak zapisać je w metrykach swojej parafii. — Podobnie wolno im i w razie potrzeby i nieobecności swego proboszcza przyjąć ostatnie Namaszczenie w drugim obrzędku. (C. d) Spowiadać się mogą u wszystkich upoważnionych kapłanów obu obrządków, biskupi bowiem udzielają kapłanom aprobowanym w dyecezyi drugiego obrzędku władzę spowiadania. (C. b.) Małżeństwa mieszane błogosławi proboszcz narzeczonej, — chyba obie strony proszą proboszcza narzeczonego. (C. c.) Dzieci w małżeństwach mieszanych według płci, należą do obrządków rodziców, t. j. synowie do obrzędku ojca, córki do obrzędku matki. (D. e).

Dla uniknienia niesnasek, małżonkowie różnych obrządków muszą porozumieć się, jakie święta i posty będą obchodzić razem z całym domem. Taka umowa powinna być przez biskupa potwierdzona, który udzielając pozwolenia swemu podwładnemu obchodzić święta i posty w drugim obrzędku, czyni to jako delegat Stolicy Apostolskiej. (D. e.)

Wolno Wam przeto spowiadać się, na mszę św. i kazanie uczęszczać, czy w kościele czy w cerkwi według Waszego upodobania, Kościół zostawia w tym względzie zupełną wolność. Gdy równie łatwo możecie być w niedzielę albo święto na mszy w cerkwi, postąpicie sobie w duchu Kościoła idąc do cerkwi. Możecie jednak zadośćuczynić obowiązkowi, słuchając mszy niedzielnej w kościele łacińskim. Do tego zaś jesteście wprost obowiązani wtedy, gdy nie mając jej w pobliżu do cerkwi pójść nie możecie, bo obowiązek słuchania mszy, w niedzielę i święta jest ważniejszy.

Co do komunii, to Ojciec św. dekretem z d. 18/8 1893, pozwala wszystkim wiernym przyjmować komunię św. w drugim obrzędku, kiedy w miejscowości, gdzie przebywają, niema kościoła ich obrzędku. Wolno im to robić nie tylko dla zadośćuczynienia obowiązkowi wielkanocnej komunii, ale ilekroć pragną z pobożności przystąpić do stołu Pańskiego.

W razie, gdyby kto w czasie świąt wielkanocnych znajdował się w miejscowości, gdzie cerkwi nie ma, i nie mógł łatwo w sąsiedniej miejscowości do komunii przystąpić, byłby obowiązany komunikować w obrzędku łacińskim. Jeśli w miejscowości, w której mieszka wierzy gr.-kat. obrzędku, jest wprawdzie cer-

kiew, ale tak daleko, że przystąpienie do komunii św. byłoby połączone z wielką niewygodą, należy biskupa prosić o pozwolenie komunikowania wedle obrządku łacińskiego. Wedle ustępu II. encykliki „*Orientalium dignitas*,” do biskupa należy osądzić, czy wolno wiernemu w takim wypadku przystąpić do komunii św. w nieswoim obrządku. — O pozwolenie takie nie trudno, bo ważniejsza rzecz komunია święta od praktyki w swoim obrządku, tem więcej, że takie przyjęcie sakramentu w drugim obrządku może być legalne, i nigdy nie pociągnie za sobą zmiany obrządku, raczej przeciwnie, Kościół dlatego daje wiernym te wszystkie ułatwienia, żeby tem łatwiejszem im było zachowanie prawa zakazującego zmianę obrządku. Kościół robi to dla utrzymania tej drugiej zasady, wedle której łatwiej wiernemu zastosować się do obrządku kapłana, jak odwrotnie. Kapłan, wedle tej zasady udzielający wiernemu sakrament, zawsze trzyma się swego obrządku. Księżom więc grecko-kat. n. p. nie wolno dawać komunii łacińskiej, chociażby mszę odprawiali w kościele, gdzie przechowuje się Najsw. Sakrament wedle obrządku łacińskiego i na odwrót. Dekret Propagandy z dnia <sup>25</sup>/<sub>1</sub> 1864, którym kardynał Prefekt Barnabo przesłał biskupom kraju naszego aprobowaną i potwierdzoną



przez Ojca św. konkordyę, nazywa taką praktykę nadużyciem \*).

Takiem jest kościelne prawo. — Z jednej strony wyraża zasadę łączność wszystkich wiernych — ich komunii — w wierze i posłuszeństwie najwyższego duchownego zwierzchnika całego chrześcijańskiego świata, z drugiej wyraża myśl powszechności katolickiej polegającej na tem, że tak jak wszystkie narody Bogu służą, tak i różne języki i różnorodne formy, obrzędy, zwyczaje służą do uwielbienia Boga. Różność obrzędów w kościele ma służyć do upiększenia jedności wiary i miłości chrześcijańskiej. Ta jedność — istotą chrześcijaństwa, ta różność — dowodem powszechności tego, co wieczne, niezmienne, „czego jednego potrzeba“ (Łuk. 10, 42).

Starajcie się, najmilsi, przejąć duchem kościelnego prawa, zachowujecie je w duchu posłuszeństwa należnego Namiestnikowi Chrystusowemu. To posłuszeństwo winno być cechą katolika, a dla nas katolików wschodnich winno być cnotą, w której nie damy się nikomu wyprzedzić. — Kościół uważał zawsze wschodnie obrządki w kato-

---

\*) *Abusus foret si Latinus sacerdos extrahat sacramentum Eucharistiae in fermentato, vel Ruthenus in azymo fidelibus alterius ritus communionem administraturus.*

liekiej wierze za pomost, który miał chrześcijanom wschodnim odłączonym od powszechnego Kościoła ułatwić powrót do jedności. Misyą naszą dla tej świętej jedności pracować, za tę jedność w razie potrzeby i życie położyć za przykładem św. Jozafata i tych braci naszych, którzy za wiarę prześladowani dla jedności cierpieli i umierali. — Żeby tę misję spełnić, musimy wysoko nieść sztandar wierności i posłuszeństwa dla Apostolskiej Rzymskiej stolicy, — musimy całym sercem kochać naszą świętą wiarę katolicką, o co w codziennych modlitwach usilnie prosimy.

Ale przede wszystkim w życiu codziennem dbajcie o zachowywanie jedności. Jedność wiary zbliża i łączy zwaśnione narody.

Braterstwo wszystkich ludzi, — pojęcie bliźniego jako brata, jako dziecko tej jednej świętej Bożej rodziny, której Chrystus Pan głową — taż to podstawa myśli chrześcijańskiej. Ta myśl w czyn wprowadzona, wcielona w pojęcia codziennego życia, nie może nie łagodzić ostrości i skrajności, których miłość własna jest matką. Jest myśl potężna i wielka, która w historyi wrogów godziła i równała przepaście walk i nienawiści, — a myślą tą jedność w Chrystusie, który za nas wszystkich krew przelał — i stał się dla nas wszystkich bra-

tem „by wszyscy jednym byli — jako On i Ojciec jednym są“ (Jan 17, 11).

Ale ta myśl Chrystusowa tylko wtedy głębokie korzenie zapuści w sercach ludów, gdy przejmie, oświeci, i uświęci to, co z prawa natury jest podstawą społeczeństwa t. j. rodzinę.

Przyszłość jasna w uchrześcijanieniu narodów, — zgoda zwaśnionych w jedności z Chrystusem, — a droga do uchrześcijanienia narodów, do jedności w Chrystusie — uświęcenie rodziny.

Dla tego to, bracia, dziś pragnąc podać Wam naukę, która snadnie przyczynić się może do tego, byście rośli w łasce i poznaniu naszego Pana i Zbawiciela, nauką i zachętą zwracam się do Waszych rodzin z usilną radą i prośbą, by praktykami chrześcijańskimi pracowały nad własnem uświęceniem. Uświęcenie życia rodzinnego, oto droga postępu w cnotach chrześcijańskich, którą Wam dziś ukazuję. Pracując nad uświęceniem rodziny, przez to samo pracować będziecie nad tak pożądanem dla polskiego narodu uzdrowieniem stosunków społecznych.

Chrześcijańską nie można nazwać rodziny, która choć złożona jest z chrześcijan katolików, nie spełnia jako taka t. j. jako jednostka społeczna religijnych swych obowiązków względem

Boga i społecznych względem ludzi. Tylko wspólność życia religijnego robi rodzinę chrześcijańską rodziną. Rodzina bowiem jako społeczna jednostka ma swoje życie społeczne i swoje religijne obowiązki. Jeśli to życie nie jest chrześcijańskim — i rodzina chrześcijańską nie jest. A to życie rodzinne jest tylko wtedy chrześcijańskim, kiedy okazuje się dobrymi uczynkami chrześcijańskimi. Dobre zaś uczynki są dowodem chrześcijańskiego życia rodziny tylko wtedy, kiedy są wspólnymi dziełami całej rodziny. Wszyscy członkowie rodziny przeto powinni wspólnymi rodzinnymi aktami przyznawać się do wiary i pobożności.

Tylko takim sposobem wiara katolicka, moralność i pobożność staną się zasadami rodzinnymi i przez wychowanie łatwo udzielać się będą przyszłym pokoleniom.

Niema najmniejszej wątpliwości, że religijne wychowanie dzieci, w największej mierze zależy od atmosfery, w której wzrastają — od religijnych zasad rodziny, do której należą. A te religijne zasady objawiają się wspólnymi rodzinnymi praktykami religijnymi.

W równej mierze i społeczne wychowanie dzieci zależy od społeczno chrześcijańskich zasad rodzinnego życia — tak bardzo zależnych od wspólności chrześcijańskiego życia w rodzinie.



Czyż pojęcie, poczucie sprawiedliwości, tego, co komu należy się — ta pierwsza zasada społecznego życia, — wielka jak życie, ale i jak życie trudna, czyż może gdzieindziej równiej rozwinąć się i utrwalić, jak w społeczności rodzinnej, której hasłem „oddawać Bogu, co Boże, a cesarzowi, co cesarskiego“ — „ius suum cuique tribuere“? Gdzie łatwiej nauczyć się miłować ludzi — jak w szkole rodzinnej miłości? Spełnianie obowiązków, praca dla dobra ogólnego, poświęcenie własnej wygody, korzyści, stałość, hart zasad, wszystko to enoty społeczne, które już w dzieciach rósł i rozwijać się winne, a które w rodzinnych enotach i zasadach, w życiu rodziny, w duchu, jakim jest przejęta, początek i wzrost snadnie przyjmują.

Wspólność religijnych obowiązków i zasad w chrześcijańskiej rodzinie tej pierwszej, najmniejszej ale i najbardziej odpowiadającej Bożemu porządkowi społecznej jednostce, ma jeszcze jedno bardzo doniosłe znaczenie społeczne, które wzrasta w naszych czasach zarazy błędnych zasadami socjalizmu. — Socjaliści bowiem pragnąc usunąć społeczne znaczenie Kościoła katolickiego, z zasady przedstawiają obowiązki religijne jako sprawę sumienia tylko, która społecznego niema znaczenia. Nauka zaś Chrystusowa uważa te obowiązki za spra-

wę do tego stopnia społeczną, że cały ustrój społeczny na tej wspólności opiera się. I Kościół Chrystusowy a z nim i wszyscy świadomi katolicy, dążą do tego, by nie tylko jednostka ludzka, ale i każda jednostka społeczna spełniała obowiązki swoje względem Boga, albo innemi słowy, by każdy spełniał nie tylko swe osobiste obowiązki, ale i te, które nakłada na niego życie społeczne, łączność ze społeczeństwem, i wszystkimi kategoriami jednostek społecznych, których jest członkiem. Nie tylko nasze życie prywatne ale i rodzinne — i publiczne winno być uświęcone, przejęte zasadami Chrystusowemi.

My katolicy, bracia drodzy, dążymy do tego, by katolicką była nasza gmina, powiat, nasz kraj i państwo, by katolickie były wszystkie instytucje, które katolikom mają służyć, rząd, ustawodawstwo i szkoła. To jest ideał Chrystusa Pana, to i naszym ideałem być powinno. Rozumiemy, że osiągnięcie tego ideału należy do przyszłego tryumfu Kościoła, że w naszych czasach i przy naszych warunkach jest niemożliwem, ale stanowczo uważamy za obowiązek każdego katolika, do tego ideału dążyć i pracować nad jego urzeczywistnieniem. Katolik nie może obowiązków społecznych zaniedbywać bez grzechu. Tam, gdzie pracą swoją

może przyczynić się do uchrześcijanienia społeczeństwa, dotąd niestety jeszcze tak mało chrześcijańskiego, jest do tego ściśle obowiązany. Te zaś obowiązki społeczne w pierwszym rzędzie odnoszą się do rodziny. Rodzina, to pierwszy teren akcji społecznej każdego chrześcijanina, i niema wymówki katolik, który nie dąży do osiągnięcia ideału Chrystusowego w rodzinnem swem życiu. Pierwszym i najważniejszym krokiem powrotu ludzkości do Chrystusa i Jego zasad, jest Boża organizacya chrześcijańskiej rodziny.

Nie trudno też przyjdzie człowiekowi wierzącemu podjąć się tej pracy tembardziej, że całe szczęście rodzinne zależy w tak ogromnej mierze od wspólności rodzinnych zasad. A szczęście skupione koło ogniska domowego, czyż nie jest najpiękniejszym prawie z ideałów szczęścia ziemskiego, kiedy tak zbliżonem jest do ideału szczęścia niebieskiego? Pracując nad uchrześcijanieniem wszystkich stoseunków i zasad i praw rodzinnego życia, pracować będziecie, bracia mili, nad własnem szczęściem i nad szczęściem Waszych dzieci.

I niech Wam się nie zdaje, że tej pracy nie potrzeba, że rodzina Wasza już sama z siebie chrześcijańska. Zaprawdę tak nie jest. Jak uświęcenie człowieka, tak i uświęcenie rodziny,

to praca całego życia, i niema dnia, w którymby rodzina, jako taka nie miała obowiązków do spełnienia. Pomijając na razie obowiązki względem Boga, obowiązek wielbienia, dziękczynienia, proszenia wspólnego o wspólne rodzinne łaski, ileż to chrześcijańskich obowiązków względem ludzi, a przedewszystkiem względem członków rodziny przynosi każdy niemal dzień.

Ileż to razy na tym Bożym świecie trzeba drogą sercu osobę ustrzedz przed niebezpieczeństwem, uratować od złego, od grzechu, dźwignąć z upadku, pocieszyć w smutku, wesprzeć w potrzebie. A o ileż łatwiej to wszystko, kiedy wspólną pracą i jednym sercem wszyscy rękę przykładają do dzieła. Jakże często doświadczenie stwierdza prawdę tych słów Pisma świętego.

„Jako rzecz piękna, jako rzecz przyjemna

„Patrzeć, gdzie miłość panuje wzajemna,

„A bracia sforni w szczerzej uprzejmości

„Strzegą jedności.“ (Ps. 132),\*

i to drugie :

„Brat, którego brat wspomaga, jak miasto potężne.“\*\*)

(Prov. 18, 19).

A cóż powiedzieć o obowiązkach względem obcych, o społecznej pracy chrześcijańskiej ro-

---

\*) *Сї, что́ до́брѣ, или́ что́ краснѣ, ко́ ѣже́ жи́ти бра́тїи въ кѣ́спїк?* (Псал. 132).

\*\*) *Бра́тѣ ѿ бра́та помага́емѣ, ѣ́кѣ гра́дѣ твѣрдѣ ѿ вы́сокѣ* (Притчей 18, 19).

dziny? Czyż i tu wspólność zasad i myśli nie nadaje tej pracy olbrzymiej siły? Niema, rzecz można, potęgi, któraby trwałością równała się potędze chrześcijańskiej rodziny. I najuboższa chata, kiedy ozłocona promieniami wiary i miłości rodzinnej, jest siłą w społeczeństwie, pewnie wyda społeczeństwu ludzi mądrych i dzielnych. Promienieje tem światłem dobrego przykładu, które tak udziela się innym.

Nie mówcie przeto, że na polu życia rodzinnego niema nad czem pracować. Szukajcie a pewnie znajdziecie tyle tej pracy, że zajmie niemałą częśćkę Waszego życia,—a będzie pracą, wiercie mi, tak miłą i tak zbawienną, jak żadna inna. Żeby Wam w tej pracy pomódz, poddaję Waszej rozwadze i wyborowi niektóre praktyki religijne, które mogą przyczynić się do uświęcenia rodziny, bo praktyka religijna, najmiłsi, to nie formalność, ale potężna dźwignia religijnego życia; to przyznawanie się głośne do swych zasad, to nieraz szkoła cywilnej odwagi; to zewnętrzny znak tego, co jest w sercu, co i na ustach być powinno: wiary w Boga, nadziei wiecznego zbawienia, miłości tego, „Który nas pierwszy pokochał,“ (I. Jan 4), i przelał krew za nasze zbawienie.

Oto kilka takich religijnych zwyczajów. Wspólne czytanie Pisma świętego, albo poboż-



nej książki, to tak bogata w owoce, w znaczenie, tak lekka, a jednak tak rzadka praktyka. Wspólna modlitwa, choć krótka, przed i po jedzeniu, — zwyczaj dawny jak chrześcijaństwo, przypomina wiernym rzady opatrności Bożej. Wspólna modlitwa w ważniejszych chwilach życia, przed podróżą, przed rozpoczęciem ważnego dzieła, czyż to nie zwyczaj naturalny u chrześcijan, ludzi, którzy wierzą, że bez łaski Bożej nic dobrego nie mogą uczynić. Majowe nabożeństwo, poświęcenie się rodziny Niepokalanemu Poczęciu Najświętszej Panny, osobliwszym sposobem tego roku zalecam i wprost o to Was proszę, w przekonaniu, że kto poświęci swe życie Niepokalanemu Poczęciu Maryi, kto tę prawdę naszej wiary ukocha — „śmiało rzecz może, mam obrońcę Boga! nie przyjdzie na mnie żadna straszna trwoga!“ (Ps. 90). Wspólne, o ile być może, chodzenie do kościoła i do komunii świętej, tak ułatwia, tak przypomina ten obowiązek. Wspólne modlitwy poranne i wieczorne, chrześcijanom przypominają codziennie obowiązki, przykazania, małżonkom przypominają sakrament, co ich przed Bogiem złączył nie rozłączalnymi węzłami miłości.

W tych i podobnych praktykach chrześcijańskiego życia, rodzina złączona wiarą, będzie oddawała Bogu cześć należną, będzie spełniała

wspólnie te wielkie i święte obowiązki uwielbienia, dziękczynienia, prośby, o których każdemu z osobna tak łatwo zapomnieć, a przez wykonywanie tych obowiązków względem Boga, łatwem stanie się dla rodziny wykonanie wspólne obowiązków względem ludzi. Częstszem i bardziej szczerem będzie porozumiewanie się we wszystkich sprawach wspólnych, i tych, które do pojedynczych członków rodziny odnoszą się. Łatwo będzie o solidarność w pracy, o wspólną pomoc i poradę. A już prawie sama ze siebie wyrobi się tak chrześcijańska, a jednak tak rzadka praktyka, namówienia chorego do spowiedzi i komunii świętej, praktyka, od której w danym wypadku wprost wieczne zbawienie zależy, która przeto jest warunkiem koniecznym chrześcijańskiego życia, ale która łatwą jest tylko tam, gdzie życie religijne łączy członków rodziny.

Niechże Najświętsza Rodzina błogosławi Waszym pracom i trudom i rodzinnemu Waszemu życiu. Niech Wam uprosi u Boga łaskę, byście, posłuszni Waszemu Arcypasterzowi, usilnie i wytrwale pracowali nad uświęceniem Waszych rodzin i szczęściem doczesnem dochodzili do szczęścia wiecznego.

Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa i mi-  
łość Boga i Ojca, uczestnictwo Ducha św. niech  
będzie ze wszystkimi wami (Kor. 13) — Amen.

*W Krechowie, w dzień św. Ojca naszego Teodozego Pe-  
czerskiego dnia 16. maja 1904.*

† Andrzej  
*Metropolita.*











f. 1199

inw.

15-